

Sitchin i obce geny królowej

17 czerwca 2010

Znany pisarz, Zecharia Sitchin, po raz kolejny, być może ostatni, chce zwrócić uwagę na swe teorie o Annunaki i Nibiru i to w dość nietypowy sposób. Drogą do potwierdzenia jego oryginalnych teorii mają być badania nad szczątkami tajemniczej sumeryjskiej królowej. Określana jako „bogini” ma ona być dowodem na manipulacje genetyczne, jakich na ludziach dopuścili się bogowie z kosmosu. Czy 90-letni Sitchin rzeczywiście planuje przełomowe badania DNA czy może sięgnął dna?

Zecharia Sitchin mówi, że chce postawić na szali wszystko, co do tej pory napisał na temat starożytnych astronautów o testy DNA, jakie chce wykonać na liczących sobie 4500 lat szczątkach sumeryjskiej kobiety z elit. To najnowsza i kto wie czy nie ostatnia możliwość znalezienia się przez znanego pisarza na krawędzi sławy. Według Sitchina, szczątki kobiety mają zawierać dowody na istnienie bogów i półbogów, o których pisze on od 1976 roku.

90-letni dziś Sitchin urodził się w ZSRR, dorastał w Palestynie, a obecnie mieszka w Nowym Jorku. Jest autorem 14 książek, z których najsłynniejsza pt. „Dwunasta planeta” wspomina o Nibiru – planecie, która przed tysiącami lat zakreśliła się w pobliżu Ziemi zrzucając nań pozaziemskich gości, których przedstawiciele rodzącej się cywilizacji w Mezopotamii wzięli za bogów. Według Sitchina istotami tymi były Annunaki wspomniane w sumeryjskich pismach i Nefilim znane z Biblii.

Teorie Sitchina były rozwijane przez innych, przyczyniając się do powstania całego konglomeratu wierzeń wokół Nibiru, w tym wielu teorii spiskowych związanych z rokiem 2012. Naukowcy od zawsze studzili nastroje w związku z rewelacjami Sitchina czy innego autora poruszającego temat starożytnych astronautów,

Ericha von Dänikena. Teraz jednak Sitchin zamierza poprosić naukę o pomoc w celu wyjaśnienia tajemnicy Królowej Puabi.

Jej szczątki wydobyto z grobowca na terenie dzisiejszego Iraku w okresie 1920-1930, mniej więcej w tym samym czasie, gdy w Egipcie natrafiono na grobowiec Tutanchamona. Eksperci z Muzeum Historii Naturalnej w Londynie ustalili że Puabi w momencie śmierci miała ok. 40 lat, będąc najprawdopodobniej władczynią I dynastii Ur.

Sitchin twierdzi, że była ona kimś więcej niż królową. Była „nin” – pod którym to terminem kryje się sumeryjskie słowo oznaczające m.in. „boginię”. Sitchin w jakiś sposób doszedł do wniosku, że Puabi była starożytną półboginią, genetycznie związaną z gośćmi z Nibiru. Porusza on tutaj kontrowersyjne teorie o tym, jak obcy przybysze mieli z jednej strony majstrować przy naszym DNA w celu podniesienia naszej inteligencji, ale z drugiej powstrzymali Adama i Ewę od zjedzenia genetycznego jabłka z drzewa wieczności... Czy wspomniana historia z „Księgi Rodzaju” rzeczywiście odnosi się do tych wydarzeń? Według rozumowania Sitchina starożytne teksty sugerują, że „ktokolwiek nas stworzył, umyślnie ominął pewne kwestie mogące dać nam mocniejsze zdrowie, długowieczność i nieśmiertelność. Ale kto to był?”

Sitchin chce zatem, aby naukowcy przebadali szczątki Puabi, tak na wszelki wypadek. „Może przez porównanie jej genomu z naszym możliwa będzie odpowiedź na pytanie dotyczące owych zaginionych genów, których nie otrzymaliśmy” – mówił. Niczego jednak nie da się zagwarantować i 90-letni oryginał dobrze o tym wie.

Sposób myślenia Sitchina często sprowadzał na niego krytykę. Nazywano go m.in. pseudo-historykiem, oszustem lub też otwarcie wytykano jego błędy. Nie przeszkodziło to jednak w sprzedaży jego książek, które od lat 70-tych ub. wieku cieszą się niesłabnącą popularnością. Ostatnia z nich pt. „There Were Giants Upon the Earth” („A na Ziemi istnieli olbrzymi”)

podsumowuje teorie, które wysunął on przez lata na podstawie oryginalnych interpretacji starożytnych pism, opisując bajeczne wojaże planety Nibiru (nie mylić z hipotetyczną Planetą X) a także wypady rasy nadludzi, którzy dostali się na trzecią planetę od Słońca, aby dać początek starożytnym mitom. Twierdzi on jednak, że wszystkie te teorie można sprawdzić dzięki rzeczonym badaniom szczątków królowej Puabi. Sitchin dodaje, że rzuca na szalę cały swój życiowy dorobek.

Historii tej nie kupuje Michael Heisner. Ów uczony zajmujący się biblijnymi językami prowadzi stronę „Sitchin is Wrong” („Sitchin się myli”) i uważa, że jego przedsięwzięcie z DNA królowej Puabi to niedorzeczność.

– Chce, aby szukali oni czegoś, co nie wiadomo jak wygląda – mówi. Nie mamy obcego DNA. Czego dowiemy się, jeśli znajdziemy sekwencję, która się nie kwalifikuje. Czy będzie to dowód na prawdziwość słów Sitchina?

Nauka wymaga solidniejszych wniosków. Na swej stronie Heisner prezentuje dogłębne wnioski na temat oskarżeń wysuwanych wobec Sitchina od długiego czasu. Najprawdopodobniej źle zinterpretował on starożytne teksty, biorąc mity za wiarygodne i realne historie, wokół których zbudował dziwaczny świat wspierany przez popkulturę i wiarę w teorie spiskowe.

Sitchin oczywiście uważa inaczej i według niego współczesna nauka potwierdza wszystkie jego wnioski. „Pole za polem, wszystkie moje teorie, w tym także te uważane za niedorzeczne, są potwierdzane” – mówi. „O wszystkich dowodach można przeczytać na mojej stronie internetowej.” Chodzi m.in. o najnowsze odkrycia w dziedzinie astronomii, w tym doniesienia o planetach pozasłonecznych oraz naszym systemie gwiazdowym na krańcach którego czaić może się tajemnicza Planeta X. Wszystko to przekonuje Sitchina, że zbliżamy się do ostatecznej konfrontacji z prawdą.

Mimo to nie poparł go nigdy żaden z wiodących naukowców.

Kontakt z nimi szuka on dopiero teraz. Muzeum Historii Naturalnej twierdzi, że prośby o przeprowadzenie badań DNA na szczątkach królowej Puabi muszą pochodzić od „badacza z dużym doświadczeniem i praktyką, albo też dysponującego odpowiednimi środkami do podejmowania badań DNA”. Sitchin nie prosi jednak o pieniądze chcąc pokryć wszystko z własnych funduszy. Poniżej znajduje się treść wywiadu przeprowadzonego ostatnio z Zecharią Sitchinem, który wieńczy oświadczenie z Muzeum Historii Naturalnej.

Badanie szczątków królowej Puabi może być ważne, jeśli rzeczywiście trafimy na ślad czegoś niezwykłego. Jednak co, jeśli tak się nie stanie? Co będzie, jeśli okaże się, że to szczątki takiego samego człowieka, jak wszyscy inni?

Z pewnością wyjdę wtedy na głupka. Ryzykuję całym dorobkiem.

Czy zatem negatywny wynik zmieniłby coś w pana postrzeganiu starożytnych Sumerów?

Nie da się czegoś odrzucić. Jeśli bowiem ktoś mówi: „Nie widzę tego i owego”, to nie jest to zaprzeczenie. Wielu jednak z pewnością orzekłoby, że to przekreśla moje teorie. Jestem przekonany, że o jej niezwykłym znaczeniu świadczy znalezienie przy zwłokach Puabi pieczęci „Nin”. Nie mam żadnych wątpliwości i chcę zaryzykować mój 40-letni dorobek.

Wyniki mogą nie wniesć w temat nic ciekawego. Jej DNA może z pewnymi wyjątkami przypominać nasze, a wtedy z pewnością stwierdzi się, że Sitchin się mylił. Jednak nie wiem, czy to się liczy. Mam już 90 lat i w tym cały szkopał.

To moje wyzwanie dla społeczności naukowej. Zachęcam ją do potwierdzenia pewnych spraw. Jeśli podsumować moją działalność, to właśnie na tym się ona skupia. Nauka z jej zdolnością do czynienia genetycznych porównań ma dziś niezwykłą szansę do przebadania starożytnych pozostałości. Zatem może Sitchin wcale się nie myli? Czemu tego nie sprawdzić. Zachęcam do tego. Boję się jednak, że w przypadku,

gdyby okazało się, że jednak mam rację, otworzyłoby się pole do wielkich zmian w zrozumieniu religii, historii i genetyki, że właściwie potrzeba byłoby zmian na każdym polu.

Czy z biegiem lat pojawiły się jakieś dowody na pana teorie i czy one same jakoś z biegiem lat się zmieniały?

Potwierdzenia pojawiały się na wszystkich polach. Oto jeden z przykładów... Planeta Nibiru pojawia się w licznych starożytnych tekstach poświęconych astronomii. O kwestii tej debatowano już tak naprawdę w XIX wieku. Próbowano ustalić, jaka to planeta. Pojawiły się wnioski, że to Mars lub Jowisz. Każdy uczony miał swe własne wnioski dlaczego to ta, a nie inna planeta, lub odwrotnie.

Jak mówi Sitchin, nie traktuje on opowieści o stworzeniu jako mitów, lecz jako złożoną kosmogonię. Według niego starożytne teksty mówią o niebiańskich kolizjach, w których przybysz niszczy dużą wodną planetę Tiamat, z której części powstaje Ziemia i Księżyc. (schemat za: www.sitchin.com)

Ostatecznie pojawiła się moja wersja dotycząca nieznannej planety o eliptycznej orbicie. Pierwsze słowa krytyki pojawiły się w 1976 r., po publikacji mojej pierwszej książki. Chodziło o istnienie eliptycznej orbity, a moją wersję uważano za niemożliwą. Ponieważ prenumeruję wszystkie magazyny naukowe, jestem na bieżąco z odkryciami naukowymi. Wiemy dziś, że istnieją planety poza naszym układem słonecznym, a orbita eliptyczna jest normą.

Uznaje się, że wiele osób zinterpretowało pańskie teorie w taki sposób, że twierdzą one o istnieniu nieznanego kompana naszego słońca lub też o istnieniu tajemniczej planety, która może zamieszać w układzie słonecznym w okolicach 2012 roku.

Nie łączcie mnie z 2012! Nic się wtedy nie stanie. Ostatnim razem Nibiru znajdowała się w pobliżu Ziemi w VI w. p.n.e., co przedstawiłem w swoich pracach. Kolejną sprawą jest to, że gdy

w Internecie wyszuka się słowa „Annunaki” pojawiają się miliony stron, a ludzie użyli moich teorii do stworzenia własnych. Mogę być odpowiedzialny jedynie za swoje słowa, ale nie za inne interpretacje. Uważam nawet, że wokół moich teorii wyrósł cały przemysł związany z wzbudzaniem paniki przed apokalipsą.

Nic jednak się nie stanie, ani nie powróci. Uważam jednak, że dowodem na odwiedzenie przez obcych Ziemi są biblijne proroctwa. Stworzyli nas, dali nam wiedzę, ale czegoś jednak nam poskąpili i zamierzam ustalić, co to było dzięki testom DNA. Może ma to związek ze zdrowiem, długowiecznością czy śmiertelnymi chorobami. Jesteśmy ich dziećmi – dosłownie wielu z nas jest efektem krzyżowania. Ale nie przybędą oni, aby nas zniszczyć ani zjeść. Najbardziej przeraża mnie wzbudzanie strachu przy pomocy podobnych teorii, czego nie da się w żaden sposób usprawiedliwić.

Kolejna sprawa wiąże się z tym, że pewne sprawy odczytał pan zbyt dosłownie, robiąc historię z mitów, które odnoszą się do świata fikcyjnego. To tak, jakby stwierdzić, że ponieważ wszystkie kultury mają jakiegoś boga, to ten musi istnieć. Istnieją jednakże pewne wspólne wzorce, jednak nie zawsze odzwierciedlają one rzeczywistość historyczną.

Moja odpowiedź na tego typu głosy mówi, że ja biorę to dosłownie, a inni nie. Tylko kto ma rację? Tego ustalić nie sposób. Jakiś czas temu przybyła do mnie ekipa filmowa, która rozłożyła się pod moim domem, choć ich o to nie prosiłem. Zapytałem, o co im chodzi. Okazało się, że robią film o 10 najbardziej wpływowych osobach świata. Za jedną z nich uznali mnie, jednak nie zrozumiałem dlaczego tak jest. Otrzymałem odpowiedź, że „zdemitologizowałem mitologię”, która mimo różnicowania kultur zdaje się wyrastać z jednego źródła. Jeśli zatem mity na całym świecie są podobne, ale niekoniecznie w sferze każdego szczegółu czy imienia, to odzwierciedla to ludzką interpretację minionych wydarzeń.

Sam Roberts, rzecznik Muzeum Historii Naturalnej w Londynie napisał: „Muzeum Historii Naturalnej posiada kolekcję ok. 20.000 szczątków ludzkich. Połowa z nich pochodzi z Wielkiej Brytanii. Wśród nich znajdują się m.in. zęby, włosy, kości po całe szkielety, okazy pozyskiwane od innych instytucji czy też wykopalisk archeologicznych. Na szczątkach tych przeprowadzane są badania przez muzealnych, jak i zewnętrznych ekspertów. Dotyczą one m.in. ewolucji człowieka, zróżnicowania ras a także medycyny sądowej czy patologii. Mogę potwierdzić, że Zecharia Sitchin skontaktował się z Muzeum w celu badań nad Nin Puabi (Królową Shubad). Muzeum odpowiedzialne jest za strzeżenie i utrzymywanie kolekcji do celów naukowych. Nie przeprowadza wrywkowych analiz okazów, zaś przeprowadzenie analizy DNA musiałoby nastąpić w wyniku zorganizowanego projektu badawczego. Na chwilę obecną nie otrzymaliśmy próśb od wykwalifikowanych naukowców lub tych, którzy dysponują odpowiednimi środkami do przeprowadzenia tego rodzaju testów. Wszystkie tego rodzaju prośby są rozpatrywane z uwzględnieniem specjalnej polityki muzeum i procedur, które wynikają z ustaleń Departamentu Kultury, Mediów i Sportu”.

Autor: Alan Boyle

Źródło oryginalne: Cosmic Log, msnbc.msn.com

Źródło polskie i tłumaczenie: [Infra](#)